

# PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego.

### Warunki przedpłaty:

kwartalnie 3 złote

łącznie z przes. poczt.

Numer pojedynczy 25 groszy

### Adres Redakcji i Administracji:

Biała-Podl., ul. Krzywa № 31.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biuro Redakcji i Administracji

otwarte od 10—3 po poł.

### Ceny ogłoszeń:

Strona  $\frac{1}{1}$  80 zł.,  $\frac{1}{2}$  40 zł.,  $\frac{1}{4}$  22 zł.,  
 $\frac{1}{8}$  12 zł.,  $\frac{1}{16}$  8 zł.,  $\frac{1}{32}$  5 zł. Nekrologi i ogłoszenia wśród lub przed tekstem o 100% drożej. Drobne po 10 groszy za wyraz. Przy kilkakrotnym umieszczeniu odpowiedni rabat.

Taniej, niż wszędzie! Proszę się przekonać!

## SKLEP SPOŻYWCZO-KOLONJALNY

Stefanii Bojanowskiej

w Białej-Podl., róg ulic: Krzywej i Kraszewskiego

POLECA:

artykuły pierwszej potrzeby oraz wszelkie delikatesy w najprzedniejszych gatunkach po cenach przystępnych i konkurencyjnych.

Towar świeży, sprowadzany z najlepszych firm warszawskich.

## „NASZA KSIĄŻKA“

ciekawą i cenną książnicę może posiadać każdy, zaprenumerawszy za 7 (siedem złotych) kwartalnie

wychodząca, co tydzień w objętości stu kilkudziesięciu stron bibliotekę

„NASZA KSIĄŻKA“ która zawierać będzie utwory pierwszorzędnych pisarzy polskich i obcych.

Ozdobą każdego domu polskiego staną się

## Obrazy Malarzy Polskich

w pięknie wykonanych reprodukcjach, które otrzymają bezpłatnie wszyscy prenumeratorzy.

Co miesiąc każdy prenumerator otrzyma jako premjum CENNY OBRAZ oraz będzie uczestniczył co kwartał w losowaniu specjalnych 3-ch cennych premji, jak to:

złoty zegarek męski, damski, maszyna do szycia i t. p.

Prenumeratę wpłacać należy we wszystkich urzędach pocztowych na konto P. K. O. 1210 lub przekazem pocztowym: **Społeczne Biuro Prasowe, Warszawa, Sosnowa 12.**

## Co musimy zrobić w najbliższej przyszłości.

W dzisiejszych czasach na każdym kroku słyszy się narzekania na złe czasy i na kiepski stan gospodarki w kraju: słyszy się o agitacjach przeciw Państwu; na każdym kroku niemal widzi się fakty wyzysku ludności przez najprzeróżniejszych pośredników z pejsami i bez pejsów. Jednym słowem każdy stwierdzić może, że jest źle i ciężko, a wskutek tego ludność ulega wpływom najgorszych partij, których hasła prowadzą kraj do upadku i zguby.

Nie rzadko również spotkać można ludzi strapiionych, rzekomo szukających pocieszenia w różnych knajpach przy kieliszku. Tutaj dopiero posłuchać, co się mówi... ile tu rezonu, mądrości, rad i wskazówek, a co jedna — to śmieszniejsza i niedorzeczniejsza.

Gdzie jest przyczyna złego i kto temu wszystkiemu winien?

Podług mego zdania, oprócz innych przyczyn zewnętrznych i wewnętrznych, w dużej mierze winni jesteśmy sami, gdyż za mało uwagi poświęcamy sprawom społecznym. Za dużo w nas sobokostwa, samolubstwa, lenistwa! Za mało czynu, skierowanego przeciw złu! W miejsce narzekania, krytyki, utyskiwań — czyn jest potrzebny!

W niniejszym artykule kładę nacisk przede wszystkim na prace wśród naszego ludu wiejskiego i przyjdzie temu ludowi z moralną pomocą. A uczynić to muszą ci, którzy wśród tego ludu żyją, obracają się, ten lud i jego potrzeby materialne i duchowe znają i wiedzą, jak zaradzić złemu i od czego zacząć. Ludzi takich, chwalić Boga, mamy! Wprawdzie mogą oni wymawiać się brakiem odpowiedniego czasu, ale to tylko wykręt. Czas na pracę społeczną musi się znaleźć! To jest dług, jaki każdy inteligent spłacić powinien społeczeństwu! Jest nas dużo i gdyby tylko połowa z nas stanęła do pracy społecznej, jakżeż duże rezultaty wkrótce możnaby osiągnąć.

A teraz przeliczmy, jakie sprawy należy poruszyć, aby wzmocnić stan materialny i moralny ludności wiejskiej.

Przedewszystkiem krzyżującą sprawą jest komasacja gruntów. Bez pomocy ludzi wykształconych ta sprawa dziesiątki lat spać jeszcze będzie. Co prawda, są od tego Urzędy Ziemskie, ale one pod tym względem nic albo mało wogóle robią. Sprawa meljoracji gruntów i łąk na naszym bagnistym Podlasiu jest niezwykle ważną rzeczą, bo czyż można spokojnie patrzeć na nasze bagniste pola i łąki, na których prócz żab i lichej podściółki niczego nie znajdziesz, a rząd nasz wszak daje duże zapomogi dla spraw meljoracyjnych, a nawet pokrywa całkowity kosztorys na niezwykle dogodnych warunkach. Ludność wiejska sama tego bez udziału inteligencji nie dokona!

A teraz dalej: Sprawy kas spółdzielczych są w zupełnym zaniku i o nie nikt się nie stara. A ileżby to nędzy zaradziło się, gdyby takie kasy były tu i ówdzie. Zato lichwa aż piszczy z radości i tuczy swe potworne cielsko na nędzy ludności.

Idźmy dalej: Jaką na Podlasiu widzimy hodowlę krów, trzody, koni, drobiu, owiec? Kto tylko się trochę na tem zna, ten łatwo odpowiedź znajdzie.

Jakie po wsiach mamy sady — i wogóle czy one są? Tu znawcy nie trzeba, bo każdy wie, że ich nie widać.

Gdzie są domy ludowe, biblioteki, czytelnie, co robią Kółka Młodzieży, kooperatywy, drużyny pożarne, gdzie są związki producentów, koła gospodyń wiejskich, kursy dla analfabetów, ochronki? Tego wszystkiego niema! Ale za to — ileż to mamy koteryj, partyj i partyjek. Ludzie wcale się nie orjentują i zupełnie nie wiedzą, do kogo należą i kogo popierać mają. Byłe urwipołec porwie ich wymową i przekona.

Z powyższego więc widzimy, że pracy na niwie społecznej jest u nas aż za dużo. I dlatego też, jeśli chcemy, by się u nas dobrze działo, by zapanaował ład, porządek, dostatek, oświata, spokój i dobrobyt na wsi, musimy się tej pracy jać, gdyż nikt inny za nas jej nie wykona. Każdy według swych zdolności osobistych powinien obrać sobie jakąś placówkę i pracę pchać naprzód. Za szczere chęci, za rzetelną pracę, za oddanie się jej, ludność ci wdzięczną będzie, pozna twą dobroć, życzliwość, obdarzy cię zaufaniem i chętnie garnąć się będzie do ciebie po twą radę i wskazówki. Wiedzę dało ci społeczeństwo, jemu też musisz spłacić dług zaciągnięty.

To właśnie chciałem przypomnieć inteligencji wiejskiej przy nadchodzącym Nowym Roku i przypomnieć jej obowiązki względem siebie, społeczeństwa i Ojczyzny. Taki jest również program pracy „Podlasiaka” na najbliższą przyszłość.

*Daniel Oleszek*  
instruktor rolniczy.

## Wspomnienie pośmiertne.

Ponure refleksje nasuwały się byłym wychowankom ś. p. Haliny Rudnickiej, założycielki gimnazjum radzyńskiego, w czasie Jej pogrzebu w dn. 6 sierpnia r. z.

Jakto? Czyż za szczytny zapal młodości, za poświęcenie się, za prace nadmierną, która wyczerpała wątłe siły, za śmierć z tego powodu w kwie-

cie wieku należał się ś. p. zmarłej jedynie niedbaly gest milczenia ze strony tutejszego społeczeństwa od tych, dla których lub za których działała w poczuciu obywatelskiego obowiązku? Czemuz na pogrzeb zwykłego zjadacza chleba ciągną tłumy i wygłasza się o nim patetyczne mowy, gdy tymczasem za trumną człowieka czynu i zasługi zdążają tylko nieliczne jednostki? Czemuz przy składaniu Jej zwłok do ziemi na nieśmiałe wypowiedzenie kilku słów mogli się zdobyć tylko jej wychowankowie? Czemuz tylko oni?...

Trudno... „Tłum prędko zapomina“... Lecz chyba w takim razie do tego tłumu trzeba zaliczyć dzisiejszych nauczycieli z gimn. radzyńskiego z p. dyr. Gutmannem na czele. Jakgdyby bowiem według umowy nie raczyli zaszczyć pogrzebu swoją obecnością. Ach, prawda, jedna z pań nauczycielek była podobno obecna (może też „okolicznościowo“).

Zresztą ś. p. H. Rudnicka pracowała w ciszy, w ciszy umarła... Wyniki Jej pracy i poświęcenia były i zostały dla Niej zapłatą. Pomnikiem — to głęboki szacunek i miłość byłych wychowanków dla swej Przełożonej. Umiała Ona bowiem zjednać sobie na zawsze serca swych uczniów i uczennic wielkim taktem, słodyczą obejścia, przywiązaniem i macierzyńską wprost miłością w stosunku do każdego z nich. Młodzież dziwnie szybko umie odgadnąć stosunek uczuciowy swych przełożonych względem siebie, umiała więc odplacać się podobną miarą swej Przełożonej. Ci, co mieli sposobność kształcić się dalej, (gimn. radzyńskie, liczyło wówczas 4 klasy) wspominali i wspominają ze smutkiem, iż mało, bardzo mało mieli później nauczycieli, którzyby cieszyli się takim szacunkiem swych uczniów. Nikt nie zaznał już później tej serdecznej atmosfery szkolnej, jaka panowała „u nas za dawnych czasów“.

Natychmiast po ustąpieniu Rosjan w r. 1915 ś. p. H. Rudnicka, młoda jeszcze bardzo, zabrała się do utworzenia gimnazjum. Cztery lata kierowała niem niestrudzenie mimo b. słabego zdrowia, mimo ciągłych szykan ze strony Niemców, (np. w r. 1917 — 18 pozwolono otworzyć gimnazjum dopiero w połowie grudnia) mimo wielkiego braku sił nauczycielskich, braku lokalu oraz ciągłych trudności finansowych.

Chora, zupełnie wyczerpana fizycznie, zrezygnowała ze stanowiska dopiero w r. 1919, kiedy szkolnictwo polskie miało trwałe podstawy i kiedy znaleźli się ludzie, którzy z powodzeniem mogli kontynuować Jej dzieło.

Mimo to jeszcze przez rok w swem gimnazjum, a przez pół roku w Łomży pracowała nadal jako nauczycielka dla dobra ukochanej przez siebie młodzieży.

Siły ją wreszcie opuściły. Powróciła do domu rodzinnego w Radzynie i tu po kilku latach dokonała kresu życia. Portret Jej staraniem b. wychowanców zawieszono w nowowytbudowanym gmachu tutejszego gimnazjum.

Cześć Jej pamięci!

A. F.

## Geneza instytucji maren we Francji.

— 0 —

Myśl korespondencji pomiędzy nieznanymi sobie ludźmi w imię idei solidarności chrześcijańskiej, będącej dla całości społecznej węzłem jakoby rodzinnym, podali misjonarze francuscy, którzy do dziś boską iście działalnością napełniają wszystkie zakątki ziemi, zamieszkałe przez pogan, ludożerców, dzikich barbarzyńców, od których europejczyk stroni w obawie śmierci, lub odwiedza ich, niosąc za sobą: zniszczenie, pożar, rabunek mienia, wytępienie rasy w celu zysku osobistego.

Żyjąc w bardzo ciężkich warunkach niezaludnionych przestrzeni, ksiądz misjonarz, apostoł ewangelji, zabiera z sobą zakonnika koadjutora, który usuwa troskę o byt, przeszkadzającą pracy apostołskiej i zabierającą czas, potrzebny do spełnienia wzniosłej duchowej misji.

Owoce tej pracy misjonarzy są zadziwiające w północnej Ameryce, w Kanadzie, która jest amerykańską Syberją co do klimatu i ciężkich warunków życia.

Olbrzymia ta przestrzeń była śnieżną pustynią, niedostępną dla europejczyków. Zima trwa tutaj 9 miesięcy: — mrozy dochodzą do 60 stopni; komunikacja odbywa się saneczkami, ciągnionymi przez psy po łożyskach zamarzniętych rzek. Lato trzymiesięczne jest nieznośnie gorące, jak pod zwrotnikami, z powietrzem pełnym much, komarów olbrzymich, skrzydlatego robactwa, przed którymi dla ochrony trzeba zupełnie skrywać głowę muslinem. Pożywienie daje rybołówstwo i polowanie przeważnie na dzikiego rena, (którego tu są podbiegunami tysiące) i na dziwne zwierzę *orintala*, wielkości dużego konia, z głową końską, uszami osła, brodą żubra, kopytami krowy, długimi nogami wielbłąda i pozbawione ogona. Zwierzyna ta ostrożna bardzo i trudna do podejścia daje od 300—700 kilo wybornego mięsa, które, pokrajane w cienkie paseczki, ususzone i uwędzone, zapewnia żywność w ciężkich chwilach huraganów śnieżnych zimowych. W ten sposób przyrządza się zapasy łowionej ryby, żyjącej tu w obfitości i w najlepszych gatunkach na dnie rzek i olbrzymich jezior. Polowaniem, rybołówstwem i wszelkimi robotami domowej pracy zajmuje się braciszek-koadjutor. On pierze, sprząta, gotuje, buduje, oporządza i żywi zwierzęta domowe, jeździ po drzewo, pali w piecu, szyje ubranie i buty, robi sprzęty domowe, a gdy wybudował chatę, — wznosi kościoły w stylu gotyckim, jak we Francji, rzeźbi przedziwne kolumny i ołtarze, figury świętych i aniołki z głowami puciołowatych młóców czerwonoskórych, maluje freski na ścianach świątyni. On to pokrył te dzikie kraje podbiegunowe siecią cywilizowanych chrześcijańskich parafij, mających nie tylko kościoły, ale szpitale, schronienia dla starców, ochrony, szkółki z językiem wykładowym miejscowej ludności i nawet pismo dla niej w tymże języku redaguje.

Podczas gdy beżbożna, zdziczała cywilizacja europejska walczy z Panem Bogiem, usuwając naukę ewangelji ze szkół pod maską modnego postępu, sługa boży stworzył społeczeństwo o wysokim nastroju religijnym pod biegunem u dzikich czer-

wonoskórych, gdzie kilkadziesiąt lat temu panowało wszechwładnie ludożerstwo, gdzie porzucano na śniegu starca i kobietę, gdy przestali być użytecznymi, gdzie sierota miała los tak okropny, że według świadectwa księży misjonarzy, wyrzucenie tej sieroty psom na pożarcie było jeszcze dla niej dobrodziejstwem.

Podobnie wzniosła działalność księży misjonarzy francuskich rozwinęła się na wyspie Madagaskarze, położonej na południu-wschodzie Afryki, większej co do obszaru ziemi jak cała Francja, a przyłączonej dopiero w r. 1896.

Mieszkańcy tej wyspy są w części murzynami (Sakalawa), w części rasy żółtej malajskiej (Howas), o wiele od pierwszych intelligentniejszej.

Ponieważ rząd Francji republikański przesładuje religję, księży misjonarzy nie mają w nim materialnego oparcia. Stąd pochodzi powoływanie ogółu chrześcijan do *przyjęcia* udziału w pomocy kościołowi i instytucyom „chrzestnych“ europejskich (za małą opłatą roczną) dla sierot i dzikich ras, na chrześcijaństwo nawróconych.

W roku 1913, jeden z doktorów, chrzestny małego madagaskarczyka (Howas), przyniósł mi list swego korespondenta. Zachowałam go dotąd i całkowicie przytaczam, abyście mogli ocenić, co szkoła chrześcijańska robi z małego dzikusia w krótkim czasie. Tłumaczenie poprawia naiwne błędy francuskiego języka i odejmuje trochę wdzięku tym wynurzeniom dziecinnego serduszka, w którym Pan Bóg, zdaje się, założył Swoje Królestwo, tak jak Nim od początku do końca przesiąknięte.

Madagaskar. Fianarantsoa 30 Gr. 1913 r.

I. M. I. Mój drogi Dobroczyńco!

Przesyłam ci życzenia noworoczne. Jak się miewasz z Twoją rodziną? Ja jestem zdrow. Przybyłem do szkoły Normalnej dziesięć miesięcy temu. Przybyłem będąc słabym we francuskim języku. Obawiałem się pisać do Ciebie, nie mogąc się jasno tłumaczyć.

Napiszę, powiedziałem sobie, — gdy dobrze francuskiego się nauczę. Jestem zresztą jeszcze mały. Mam dopiero 12 lat.

Nie jestem bardzo inteligentny.

Tym razem zrobię wszystko, co tylko jest w mej mocy, aby ten list był wysłany. Dobry Ojciec dyrektor powiedział mi, że mam Dobroczyńcę, że mam w Tobie dobrego ojca.

Módl się za mnie, abym był nauczycielem gorliwym ewangelji dla zbawienia niewiernych. Modlę się i będę się modlił za Ciebie, abys był w dobrem zdrowiu.

Moje serce pełne jest radości, że Bóg mi pozwolił do Ciebie pisać. On nas żywi, z Jego łaski żyjemy, aby ocalić niebo dla naszej duszy i dojść do Niego, na koncu świata. Nie mógłbym napisać tego listu, gdyby nie taka była wola boża. Twoje miasto jest dalekie bardzo. Módl się, jakkolwiek miasto twoje jest bardzo dalekie. Bóg zawsze usłyszysz Twoją modlitwę. Módl się i za mnie, co sprawi, że nauka moja dobrze pójdzie i wyda obfite owoce.

Oto nasze nowiny:

Miesiąc temu mieliśmy gorączkę na Madagaskarze środkowym. Wiele osób umarło.

Tutaj utopił się Europejczyk. Nazywał się pan Duchêne, szef rolnictwa. Bawił się łódką na jeziorze Anosy. Łódka uderzyła o rafę i wyróciła się — Pan Duchêne i jego dzieci upadli w wodę. Dzieci ocalał kucharz, ale ojciec zginął w jeziorze.

Nazajutrz go pochowano. Ileż ludzi było na tym pogrzebie!

Wszyscy byli smutni. Litowano się nad jego rodziną

W szkole Normalnej tutaj jest dużo bardzo uczniów: jest tu 72 młodych ludzi i pięćdziesięciu żonatych z żonami.

Przy pomocy łaski bożej będziemy wszyscy gorliwymi nauczycielami katechizmu, abyśmy zasłużyli na imię żołnierzy Jezusa Chrystusa.

Rachujemy bardzo na pomoc Twojej modlitwy przed majestatem Boga.

Chciałbym, abyś mi przysłał list.

Chciałbym znać Twoje imię

Mam brata starszego i dwie siostry, — ale jedna z nich umarła już bardzo dawno. Mój brat uczył się w szkole katolickiej Ambohimandroso.

Mie może się uczyć tutaj bo jest chorowity.

Moja siostra uczy się w zakonie w naszej okolicy. Są tam trzy zakonnice, które uczą szycia. Kilkanaście dziewcząt kształci się w ich pensjonacie na uczone szwaczki.

Mój ojciec umarł lat temu 10. Moja babka umarła w tym roku. Moja matka jest wdową. Pozostaje ona w małym, biednym, naszym domku z moim bratem.

Należy do Bractwa córek Najświętszej Marii Panny.

Takie to są nowiny stąd z Madagaskaru i ze szkoły Normalnej.

Zegnam Cię mój Drogi Dobroczyńco.

Dobrego roku!

Dobrego zdrowia!

Twoje dziecko

Paweł Rakotomanga

Uczeń szkoły Normalnej w Fianarantsoa.

*Dr. Ant. z Myszynskich Ungauerowa,*

Stąd zjazd poświęcony został przede wszystkim sprawom gospodarczym, jak: przeglądowi prac dokonanych, gospodarce drogowej i rolnej, oraz zagadnieniom zdrowia publicznego w samorządzie. Szczegółowo był rozważany plan działania samorządu na polu popierania rolnictwa, głównie zaś uwaga w tej dziedzinie siłą rzeczy została skierowana na kwestje meljoracji i osuszenia.

Trzydniowe obrady dały w wyniku bogate materiały do ustalenia dalszego planowego działania.

### Kursy Polskiej Macierzy Szkolnej na Wołyniu.

Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie zorganizował w dniach od 26 listopada do 18 grudnia r. ub. w sześciu miastach wołyńskich kursy oświatowe o stanie współczesnej kultury duchowej w Polsce. Udział słuchaczy w miastach, Kowlu, Włodzimierzu, Łucku, Równem, Ostrogu i Dubnie był wszędzie tłumny. Liczba słuchaczy sięgała od 200 do pół tysiąca. W kursach brała udział zazwyczaj cała inteligencja miejscowa, nauczycielstwo szkół powszechnych z powiatu, garnizon miejscowy, duchowieństwo, urzędnicy administracji i młodzież klas wyższych. Po raz pierwszy na kusach tych zjawili się żydzi i rosjanie, którzy przez osobne delegacje wyrażali prelegentowi wdzięczność za zaznajomienie ich ze stanem kultury polskiej. Prelegentem był wizytator Polskiej Macierzy Szkolnej, p. Ludwik Skoczylas. Przy sposobności kursów odbywały się w wymienionych miastach wiece oświatowe, zebrania z nauczycielstwem szkół średnich i powszechnych, oraz posiedzenia Zarządów Kół M. S. — Wszędzie zainteresowanie zagadnieniami kulturalno-oświatowymi ogromne.

### Wieści z kraju.

**Prace Sejmu.** Na posiedzeniach przed świętami Sejm uchwalił bardzo doniosłej wagi ustawy, zmierzające do uzdrowienia położenia gospodarczego Państwa jak: 1) o sposobach zapewnienia równowagi budżetowej, 2) o płaceniu przez rolników podatków w naturze, 3) o zabezpieczeniu podaży rzeczy po wszechnego użytku i 4) w sprawie wypuszczenia 2-ej pożyczki dolarowej.

Ustawa o zabezpieczeniu równowagi budżetowej wprowadza zmiany w niektórych przepisach o płacach urzędniczych i emeryturach. W ciągu trzech pierwszych miesięcy r. 1926 zmniejszeniu ulegają: emerytury i zaopatrzenia wdów i sierot, oraz płace urzędników i wojskowych. Płace będą zmniejszone o 4 i pół, 5, oraz o 6 procentów, dodatkové zaś wynagrodzenia o połowę. Nauczycielom zwiększono liczbę godzin obowiązkowego nauczania, skutkiem czego mniej mają godzin nadliczbowych, płatnych osobno.

Za kierownictwo szkoły powszechnej 1-klasowej dolicza się 5 punktów miesięcznie, 2 i 3-klasowej 10 punktów, 4 i 5 klasowej 30 punktów, 6 klasowej 40 punktów 7 klasowej 60 punktów. Żołnierzom inwalidom, mającym z jakiegokolwiek źródła dochód, przewyższający trzykrotnie wspar-

### Zjazd Samorządów Powiatowych Polesia w Pińsku.

W okresie od 12 do 15 grudnia r. b. obradował w Pińsku zjazd przedstawicieli samorządów powiatowych Wojew. Poleskiego i Nowogródzkiego, urządzony staraniem miejscowych działaczy samorządowych, Biura Zjazdów Samorządu Ziemińskiego z Warszawy (Związku Sejmików Powiatowych Rzplitej Polskiej). W zjeździe wzięły udział wojewoda poleski gen. Młodzianowski wraz z naczelnikami wydziałów urzędu wojewódzkiego, przedstawiciel Min. Spraw Wewnętrznych radca Czerwiński, szereg posłów, przedstawiciele Zarządu Związku Sejmików: wice-prezes W. Gajewski, dr. M. Jaroszyński, J. Osmołowski i poseł A. Bogusławski. Miejscowy świat urzędniczy i działaczy społecznych był bardzo licznie reprezentowany.

Polesie stanowi odrębny teren gospodarczy i kulturalny, stosunkowo bardzo zaniedbany, to też samorząd powiatowy ma tu do wykonania olbrzymie prace, wymagające zbiorowego wysiłku i opracowanego planu.

cie, któreby pobierali w razie zupełnej niezdolności do pracy, wstrzymuje się zaopatrzenie rządowe. Wdowy i rodzice nie mogą pobierać zaopatrzenia wyższego nad średni zarobek miesięczny zdrowego mężczyzny lub kobiety w odpowiednim zawodzie. Zaopatrzenia wszystkich sierot razem nie może przewyższać zaopatrzenia wdowy. Ustawa o ściąganiu podatków w produktach rolniczych postanawia, że od rolników zalegających z podatkami bezpośrednio i opłatami skarbowymi rząd może je ściągać u wytworach gospodartwa. Również, gdyby rolnik o to prosił, rząd może zezwolić na uiszczenie należnych od niego opłat nie pieniędźmi, ale wytworami rolnictwa, które będą przyjmowane według cen oznaczonych przez ministra skarbu w porozumieniu się z ministrami rolnictwa, handlu i przemysłu. Gospodarz powinien przywieźć te wytwory na własny koszt do stacji kolejowej w czasie wyznaczonym przez władze. Za niespełnienie warunków podlega karze w wysokości 3 tysięcy złotych polskich.

Ustawa o zabezpieczeniu rzeczy powszechnego użytku wymierzona jest przeciw lichwiarzom. Dla zaopatrzenia ludności w najniezbędniejsze rzeczy rada ministrów będzie ustalała wywóz, przemiał i wypiek zboża, ceny mięsa i wytworów mięsnych, jako też odzieży i obuwia. Za przekroczenia rozporządzeń wydanych będzie wymierzona kara aresztu do 6-ciu tygodni lub 10 tysięcy złotych, albo obie razem.

**Ostateczne uchwalenie reformy rolnej.** Na posiedzeniu w dniu 28 grudnia b. r. Sejm przystąpił do dalszych obrad nad poprawkami Senatu do ustawy rolnej. Pozostaje już tylko ogłoszenie ustawy w Dzienniku Ustaw, by stała się prawem obowiązującym. Szereg poprawek Senatu przegłosowano i przyjęto na jednym posiedzeniu, a przyczyną tego był wypoczynek tygodniowy wyzwoleńców, którzy nie czynili opozycji, aczkolwiek dwukrotnie zrywała się burza obstrukcji z powodu tego, iż „Piast” zgodził się na zachowanie na Kresach osadnictwa polskiego, czego nie chcieli wyzwoleńcy i brylowcy.

## Kronika Podlaska.

### Kalendarzyk.

10 stycznia	— Agatona, Wilheima	— niedziela
11	— Honoraty	— poniedziałek
12	— Arkadiusza	— wtorek
13	— Weronikij	— środa
14	— Hilarego B. W.	— czwartek
15	— Pawła pustelnika	— piątek
16	— Marcelego P. M.	— sobota

**Wigilia u więźniów.** Najsmutniej chyba wygląda wieczór wigilijny w murach więziennych, ale nie w Białej, gdyż i tu dzięki ludziom dobrej woli dano możliwość około 150 więźniom spędzenia tego wieczoru przy wspólnym stole wigilijnym, umieszczonym w korytarzu więziennym, ozdobionym choinkami i zieleńką.

Do zebranych więźniów przemówił od serca ks. prałat Romanowski, życząc im powrotu do szeregów pożytecznych członków społeczeństwa. Następnie przemawiał p. prok. W. Tuz. W czasie gdy ks. prałat rozdawał opłatki, rozbrzmiała ze 150-ciu piersi kolenda. Brzmienie jej zastęgiło w zimnych murach więzienia — echo nie

mogło ponieść jej dalej — ale myśl śpiewających przebiła mury, biegła śnać dalej — hen ku rodzinnym strzechom i stronom. Wyczytać to można było z wyrazu twarzy każdego ze śpiewających... Kiedy tamali się wspólnie opłatkiem, słyszało się przeważnie szczerze, wzajemne życzenia: „Daj nam, Boże, byśmy tu drugi raz już się nie znaleźli”.

Po wieczery wigilijnej znów śpiewano kolendy, a w końcu jeden z więźniów podziękował zebranym i Komitetowi Organizacyjnemu za pamięć i urządzenie wigilii dla więźniów.

Na wigilii dla więźniów byli obecni: ks. prał. Romanowski, ks. Leśniowski — kapelan więzienny, p. prok. Tuz, wice-prezes Sądu Okr. p. Wałęwski, p. podprok. Jasiński, p. Rybska, p. Remiszewska, p. Brzezińska, zast. starosty p. Milbrat, Insp. szkolny p. Krupczak, ks. wik. Więckiewicz i naczelnik więzienia p. Trojanowski.

Wigilję dla więźniów urządzono ze składek prawie wyłącznie wśród braci urzędniczej (jak zwykle), które wyniosły ogółem 137 zł. 55 gr., a złożyli się na nie urzędnicy: Urzędu Skarbowego, Podl. Wytwórni Samolotów, Poczty, Syndykatu Rolniczego, Starostwa, Sejmiku oraz nauczycielstwo szkół powsz. i tercjarki. Ponadto tercjarki zebrały potrzebne produkty jak: mąka, groch, perlak, mak olej i t. p.

Podnieść jeszcze należy wzorowy ład i porządek, panujący wszędzie w więzieniu.

Tu już znać rękę p. Trojanowskiego, jego najbliższych współpracowników oraz dozorców więziennych.

Za urządzenie wigilii, za uprzyjemnienie kilku chwil całej masie nieszczęśliwych ludzi Komitet organizacyjny składa za pośrednictwem naszego pisma wszystkim Ofiarodawcom szczerze, staropolskie „Bóg zapłać”.

**„Jutro pogoda”** Pod takim tytułem zespół artystyczny z udziałem, znanych już dobrze na naszych deskach scenicznych, pp. Z. Ustarbowski, M. Morawskiej, Wł. Sadowskiego i J. Wiśniewskiego, występujących pod egidą 9 pułku saperów w Brześciu, odegrał w dniu 5 bm. w sali kino-teatru „Miraż” wesołą trzyaktową komedię, pełną życia, humoru, dowcipów i komicznych sytuacji. Artyści wywiązali się ze swych ról znakomicie, a zwłaszcza gra p. Morawskiej i Wiśniewskiego podobała się ogólnie, za co też publiczność nagradzała ich po każdym akcie niemiłkącymi oklaskami, dowodzącymi, iż zespół ten coraz większym i w zupełności zadowolonym wzięciem cieszy się w naszym mieście.

Podnieść jeszcze należy doskonałą grę orkiestry 9 p. a. p., która w antraktach wykonała kilkanaście produkcji muzycznych.

**Akademja ku czci ś. p. Żeromskiego.** Staraniem Białskiego koła Akademików ziemi Podlaskiej urządzono w dniu 6 bm. w sali N. O. K. przy ul. Krzywej — uroczystą Akademję ku uczczeniu, nieodżałowanego mocarza pióra, ś. p. Stefana Żeromskiego.

Program Akademji miał na celu zapoznanie publiczności z życiem i dziełami tego pisarza i, zdaje się, całkowicie tego celu dopiął.

Słowo wstępne wygłosił p. Wł. Górski. poczem po odśpiewaniu przez chór gimnazjalny hymnu „Boże coś Polskę” wygłosił odczyt o Żeromskim p. St. Zaliwski, który w swym referacie objął życie i dzieła Żeromskiego, uwydatniając ich wartość i znaczenie dla literatury polskiej i dla samego społeczeństwa.

W dalszej części programu p. Zaliwski wygłosił urywki z utworów Żeromskiego „Róża” i „Popioły”, z których zwłaszcza przepięknie wyszedł urywek z „Popiołów”. Również bardzo dobrze deklamowała p-na Korytowska zakończenie „Miedzymorza” oraz wiersz Wittlina „Pogrzeb Stefana Żeromskiego”.

Niezależnie od tego orkiestra 34 p. p. pod batutą p. Stoczewskiego odegrała kilka utworów muzycznych, a chór gimnazjalny pod batutą p. prof. Światłowskiego odśpiewał kilka pieśni patriotycznych.

Całość Akademji wypadła zupełnie dobrze.

**Uroczystą Akademję** ku czci ś. p. Władysława Reymonta, twórcy wiekopomnego dzieła p. t. „Chłopi” urządza w nadchodzącą niedzielę t. j. dn. 10 bm. Narodowa Organizacja Kobiet w sali własnej przy ul. Krzywej 5.

Należy się spodziewać, że dla uczczenia tak znakomitego pisarza, który imię Polski wslawił szeroko po całym świecie, pośpieszy na Akademję nie tylko inteligent, ale również i przeciętny zjadacz chleba.

**Stowarzyszenie Kupców Polskich** w Białej Podl. otwiera od dnia 15 bm. Wieczorowe Kursy Handlowe Doksztalujące.

Informacje oraz zapisy kandydatów i kandydatek od 4 bm. w lokalu Prywatnej Szkoły Powszechnej, ul. Warszawska 3 w godzinach od 10-12 w poł.

Niektórzy z panów kupców, pragnąc przyjść z pomocą swoim pracownikom, zadeklarowali opłatę czesnego za nich, co musimy specjalnie podkreślić, jako czyn wysoce społeczny.

**W sprawie zamieszczonej w 51/52** naszego pisma korespondencji z Witulina p. t. „Obrazek myśliwski”, zgłosił się w Redakcji p. Feliks Wężyk z Witulina, prosząc o zaznaczenie, że z owym polowaniem nie ma on nic wspólnego.

Owszem — dla zapobieżenia plotkom i domysłom, uwłaczającym cześć p. Feliksa Wężyka, stwierdzamy, że polowanie odbyło się nie na terenach przez p. Wężyka dzierżawionych, lecz na polach jagodnickich dworskich i gospodarskich, za co też kierownikiem polowania gospodarze nawymyślali za nieprawne polowanie na ich gruntach. Dodajemy również, że p. F. Wężyk w owym polowaniu udziału nie brał.

„Inni szatani byli tam czynni”, a z ujawnieniem nazwisk pospieszymy, kiedy tego zajdzie potrzeba.

**Bal 9 p. a. p.** Żądnym wesołej zabawy, tańca i wrażeń przyjemnych — nielada okazję dał korpus oficerski 9 p. a. p.

Oto w nadchodzącą sobotę t. j. dn. 9 bm. urządza doroczny bal, który niezawodnie będzie miał duże powodzenie z tej choćby prostej przyczyny, że wstęp jest **bezpłatny** a tylko za okazaniem zaproszenia. Jest to pierwszy dopiero w naszym mieście bal, na który można się wybrać bez grosza w kieszeni. Radzimy jednak wziąć kilka złotych z sobą... ot tak — na wszelki wypadek, aby było przynajmniej herbaty się za co napić.

**Posel do Sejmu Hartglas**, członek żydowskiej partji sjonistycznej, urządził w niedzielę 27 grudnia w sali kina „Miraż” wiec sprawozdawczy przy szczerze wypełnionej żydowskim sali, na którą wejście było za opłatą.

Posel Hartglas w perfidnym i w pełnym nierawiści do Polaków i do wszystkiego, co polskie, sprawozdaniu poselskiem użył sobie do woli. Nic dziwnego, wszak mówił do „swych”. Tyle jadu złośliwego, tyle urągania, nicnawości, ohydnych napaści na Polskę i jej Rząd, na Polaków, wśród których żydzi żyją i mieszkają, już dawno nie słyszeliśmy. Jego mowa była jednym pasmem ujadania na Polaków.

**Senator Osiański** z „Wyzwolenia” widocznie szczególną miłością pała ku naszemu Podlasiu, gdyż od czasu do czasu przyjeżdża tutaj i w peszczonych punktach urządza swoje wiece. Niedawno w Łomazach urządził wiec, z którego sprawozdanie podaliśmy w jednym z poprzednich numerów „Podlasiaka”, a obecnie przed świętami, w niedzielę 20 grudnia przyjechał do Łukowca (gm. Sitnik), i tutaj po sumie urządził wiec, który jednak nie wypadł dla p. senatora „wyzwoleńczego” szczęśliwie, gdyż nikogo ani nie zachwylił, ani nie przekonał, ani też nie porwał za sobą. Przeciwnie od kilku swiatłych gospodarzy otrzymał na swe kłamliwe wywody porządną odprawę i odpowiedź.

W przyszłym numerze zamieścimy obszerną korespondencję o tem senatorskim „gadaniu” w Łukowcach.

## Korespondencje.

### **Z Sitnika, pow. bialskiego.**

Z „Podlasiaka” № 51/52 dowiedzieliśmy się, iż w Łukowcach założone zostało kółko artystyczne „Pobudka”, którego celem będzie oświata ludu wiejskiego, że zorganizowano kursa dla dorosłych, na które uczęszcza 30 osób. Życzymy tym organizacjom powodzenia w pracy!

Kiedy jednak czytamy korespondencję o Sitniku, to bardzo niemile doknęły nas słowa, odnoszące się do naszej młodzieży, które podług słów autorów „dotychczas spała gnuśna, zaniedbana, nie troszcząc się wcale o swój stan moralny”. To też zmuszeni jesteśmy przeciw temu zaprotestować, bo to nam ubliża, gdyż pracę nad podniesieniem umysłów naszych prowadzimy wytrwale od czasów dawniejszych, jeszcze za czasów bytności u nas nauczycieli pp.: Męczyńskiego, Kuczyńskiego, Oleśniaka i wielu, wielu innych, którzy pracą swoją miłe zostawili po sobie wspomnienia. Wobec tego nie może być mowy, że dopiero teraz młodzież przejawia dobre chęci do oświaty, gdyż to jest niezgodne z prawdą i niesłusznie krzywdzi wobec społeczeństwa tutejszą młodzież.

Nie było wprawdzie u nas zatwierdzonego kółka artystycznego w znaczeniu dzisiejszym, ale przedstawienia amatorskie urządzano często, a prócz przedstawienia urządzano także pogadanki z różnych dziedzin.

Jeżeli niemile brzmią słowa o młodzieży tutejszej, to też ostatni ustęp wspomnianej korespondencji wprowadza zupełną dezorientację. Właściwie nikt z nas nie rozumie, co oznaczają i do kogo się odnoszą słowa: „nadchodzi gdzieś z północy chmura” — że „ze złowrogich kątów i zakamarków wysuwają się jakieś czarne postacie...”, które pragną zagłuszyć zew młodocianych serc i wyrwać z duszy szlachetne porywy i poczynania...”

Jeżeli autorowie tych słów zrobili to zupełnie celowo, to należy przypuszczać, że „złowrogie kąty i zakamarki” odnoszą się — albo do tutejszej młodzieży, albo też do tutejszego społeczeństwa. O ile znamy tutejszą młodzież, nie widzimy, bo ktokolwiek z niej chciał psuć kulturalną robotę, by ona garnie się do oświaty z wielkim zapałem, co zresztą i korespondenci dobrze zaznaczyli.

Pozostaje więc drugie przepuszczenie, że w łonie tut. społeczeństwa są tacy, którzy na oświatę patrzą niechętnie. A jeżeli tak jest, to my o istnieniu tych „czarnych postaci” nic nie wiemy i nie słyszeliśmy. Chcielibyśmy jednak bardzo o tem szczegółowo się dowiedzieć, bo ten, który szkodzi i psuje pracę, to szkodnik, którego należy nie tylko ujawnić, ale i obezwładnić. Prosimy więc o szczegółowe wyjaśnienia i... bezniedomowień.

Na zakończenie dodajemy, że podpisy pp. St. Kutasiwicza i J. Modrzewskiego z podkreśleniem, że są to członkowie kółka artystycznego, dają nam prawo myśleć, iż te sprawy były poruszone za wiedzą całego zarządu, a skutkiem tego jesteśmy bardzo zdziwieni, aby sprawy tak ważne jak oświata ludu wiejskiego na terenie naszych wiosek, były tak niedokładnie i z podejrzeniem przez członków kółka artystycznego traktowane.

Toteż domagamy się, aby zarząd kółka art., o ile mu rzeczywiście chodzi o pożyteczną pracę dla oświaty, wymagał bezwzględnie od członków swoich większej rozwagi i taktu, a zdrugiej strony, aby wszelkie podawane do gazet wiadomości były uprzednio zbadane i przez zarząd akceptowane.

Z upoważnienia młodzieży wsi: Łukowce i Sitnik podpisali

Józef Chrzaniuk  
Antoni Kulikowski  
Wład. Gromadzki  
Marjan Olesiak  
Jan Siwek

### **Z Łukowa.**

Staraniem zarządu miejscowego gimn. męsk. było siędn. 18 grudnia w kościele po-pijarskim odnabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Wł. Reymonta. Żeromskiego pominięto z racji jego herezji. Naza jutrz odbyła się w sali Stow. „Ogniwo” uroczysta akademja ku czci obu pisarzy. Na program złożyły się: słowo wstępne, prelekcja, śpiew i orkiestra uczniowska.

Słowo wstępne wygłosił p. Michalski. Zobrazował w krótkich (lecz zawitych) zdaniach działalność pisarską obu „orłów ducha i słowa polskiego”, wskazując na różnicę ideologii, jaka zachodzi między Żeromskim a Reymontem. Nadmienił, że ten

ostatni w utworach swoich ściśle trzymał się myśli, zawartej w maksymie, którą rzekomo sam wypowiedział: „bojowaniem jest życie człowieka na ziemi”. Mówca zapomniał, a może nie wie, że te słowa wypowiedział Hiob na kilka wieków przed nar. Chr. i, że słowa te są w Piśmie św. nie zaś Reymonta.

Długą prelekcję wygłosiła p. Królikowska, nauczycielka gimnazjum. Dobrze zrobiła, pominęłażę jedno dzieło Żeromskiego. Prelegentka z góry wiedziała ze o ideologii i treści utworów pisarza są rozmaite zdania, nieraz bardzo sprzeczne i dlatego politycznie wybrnęła z trudności, nadmieniając w prelekcji, że nikt nie może odmówić całkowitego uznania dla jego przepięknego stylu. Jednak tak apoteozować, tak gloryfikować Żeromskiego, jak to uczyniła Sz. prelegentka, to jest conajmniej przesada. Przecież oprócz młodzieży na sali było dużo ludzi dorosłych, poważnych, znających „Dzieje grzechu”, a wszak dzieło to nie jedną duszę zdeprawowało i wykoleiło zupełnie. Sądzę, że nie należy przykrywać brudu płaszczem milczenia, lecz obiektywnie ocenić pracę i myśli w dziełach wypowiedziane.

Dużym zgrzytem w prelekcji było zdanie: „najwyższą normą etyczną jest własne sumienie”. Zasada, nie posiadająca w sobie nic chrześcijańskiego i katolickiego; nie wiem, czy ją można nazwać racjonalistyczną, boć wówczas musielibyśmy uniewinniać i jednakowo sądzić ostatniego rządu zbrodniarza i człowieka uczciwego, z których dla pierwszego normą moralności jest własne sumienie (a właściwie bezsumienność), dla drugiego zaś normą czynów, życia, jest jego stosunek do Boga.

Słusznie prelegentka zaznaczyła, że nie możliwym jest zdecydować, który z nich jest większy, zależy to bowiem od osobistego upodobania, a więc który komu lepiej się podoba.

Widać było, że autorka prelekcji dużo włożyła pracy, gdyż ujęcie syntetyczno-analityczne pism obu „herosów” (wyraz dający się łatwo zastąpić terminem czysto polskim) odtworzyła dokładnie i dość jasno; może tylko zbyt obszernie, jak gdyby mówiła w klasie do uczniów, dawała w pewnych momentach analizę niektórych dzieł pisarzy.

Śpiew „Boże coś Polskę” i „Jeszcze Polska nie zginęła” oraz orkiestra pod batutą p. Królikowskiego wypadły dobrze, a zwłaszcza chór na cztery głosy; orkiestra bowiem, w stosunku do sali, jest zbyt silna i głośna.

N.

## Od Administracji.

Do niniejszego numeru dołączamy blankiety naddawcze P. K. O. z wypisaniami na nich otówkiem sumami, jakie poszczególny prenumerator naszego pisma winien nam jest po dzień 1 kwietnia b. r.

Ze względu na istotnie ciężkie położenie naszego wydawnictwa, zwracamy się z serdeczną prośbą do naszych dłużników, aby nam raz nareszcie zechcieli uregulować należne kwoty za otrzymywane pismo. O ile to tylko dla poszczególnego płatnika będzie możliwym, bardzo prosimy o uregulowanie prenumeraty za cały rok z góry, czyli do cyfry, wypisanej na blankiecie, należy dodać jeszcze 7 zł. Będzie to do pewnego stopnia rekompensatą dla naszego pisma z powodu tych strat, jakie poniosło wskutek nie-

uiszczania prenumeraty we właściwym terminie, a poszczególny prenumerator będzie miał spokój przez cały rok, zyskując przytem na zniżce prenumeraty rocznej — 2 zł.

Jeszcze raz bardzo prosimy o szybkie regulowanie prenumeraty!

## Ogłoszenia.

Do rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej wciągnięto następujące wpisy:

Do działu B — 4 sierpnia 1925 r.

25. „Fabryka Zapalek „Zar“, D. Rotenberg, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością” (dawniejsza firma „Dawid Rotenberg”). Firma przestała istnieć z dniem 31 lipca 1925 r.

Do działu A — 26 listopada 1925 r.

709. „Mendel Apelojg” w Radzyniu. Firma przestała istnieć.

## Podlaski Syndykat Rolniczy

Sp. Akc.

w Białej Podl., ul. Warszawska 5.

tel. dyrekcji . . . . . 20	tel. składów . . . . . 63
„ biura . . . . . 61	„ sklepu na rynku . . . 6
„ sklepu . . . . . 62	„ mieszk. dyr. . . . . 55

Sklepy: przy ul. Warszawskiej 5 i na Nowym Rynku.

ODDZIAŁY:

w Brześciu nad Bugiem, Włodawie i Międzyrzeczu Podl.

POLECA

na dogodnych warunkach i po cenach umiarkowanych:

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE,  
NAWOZY SZTUCZNE,  
NASIONA I ZBOŻE,  
ARTYKUŁY BUDOWLANE,  
WĘGIEL I KOKS KOWALSKI,  
BENZYNE, NAFTE, OLEJE I SMARY,  
ZELAZO I ARTYKUŁY ŻELAZNE,  
NACZYNIA KUCHENNE I BLASZANE,  
ARTYKUŁY SPOŻYWCZE I KOLONJALNE

Dla Kółek Rolniczych specjalne ulgowe warunki.

**Piotr Włodzimierzczuk**, zamieszkały w Janowie-Podl. zgubił dokumenty wojskowe t. j. kartę zwolnienia, wydaną mu przez czwarty pułk straży pogranicznej w Chojnicach. 3—3

**Wojciech Majewski**, zam. w Michałkach, gm. Rokitno, w pow. konstantynowskim, zgubił książeczkę wojskową, wydaną w r. 1923 przez P. K. U. Biała Podlaska. 3—3

**Do sprzedania** dom nowy z zabudowaniami (3 pokoje z kuchnią) i ogrodem pół morgowym, na Woli, Łuski 36, obok Wytwórni Samolotów, niezależnie od tego 1½ morga placu, przyległego do lotniska. Cena przystępna. Wiadomość: Celiński, Wola, Łuski 36, 3—1

# KSIĘGARNIA POLSKA

## Tow. Polskiej Macierzy Szkolnej

w Warszawie — ul. Warecka, 15.

poleca

**następujące książki i wydawnictwa gwiazdkowe,**

powieści i opowiadania dla dorosłych i młodzieży:

	CENA zł. gr.
<i>Bukowiecka</i> —Michałek, pow. hist. dla młodzieży	2.50
<i>Bogustawska</i> —Gospoda „Pod modrym fartuszkim“	1.40
<i>Czapliński</i> —Cenny towar . . . . .	0.50
<i>Czyżowski</i> —Maciek I. Król Powietrza, pow. dla mł.	5.—
„ — Maciek na biegunie, pow. dla młodz.	5.—
<i>Dygasiński</i> —W Swojczy, powieść . . . . .	3.80
<i>Erckman i Chatrian</i> —Dzielni Górale, pow. dla mł.	3.40
<i>Gensówna</i> —Młoda Gospodyni . . . . .	—
<i>Grajnert</i> —Dziwne przygody Lorka Ślązaka . . .	0.28
<i>Junosza</i> —Dziadowski wychowanek . . . . .	0.48
„ — Na chlebie u dzieci. . . . .	0.48
„ — Żona z jarmarku. . . . .	0.60
<i>Klimowiczowa</i> —Ksiądz Fedukowicz . . . . .	0.50
<i>Korycki</i> —Listy ze szkoły, opowieść dla młodzieży	—
<i>Kowerska</i> —Dzielny chłopiec . . . . .	2.20
„ — Dwa opowiadania dla młodzieży. . . . .	1.—
„ — Na służbie—2 tomy, powieść. . . . .	7.—
„ — Wydalona . . . . .	0.24
„ — Za wiarę . . . . .	0.36
<i>Kraszewski</i> —Cygańskie dziecko . . . . .	0.44
„ — Kordecki, pow. hist. wyd. nowe z ilustr.	8.—
<i>Majewska</i> —Najdroższa matka. . . . .	0.32
<i>Nitowski</i> —Niemrawa . . . . .	0.32
<i>Nittman</i> —Za świętą sprawę, pow. hist. dla młodz.	4.—
<i>Opiola</i> —Pokorni oracze . . . . .	2.—
<i>Orzeszkowa</i> —Czarownica . . . . .	0.36
„ — Romanowa . . . . .	0.48
„ — W zimowy wieczór . . . . .	0.32
<i>Płocharz</i> —Zimowe wieczory, zbiór baśni ludowych	0.64
<i>Prus</i> —Michałko . . . . .	0.20
„ — O ojcowiznę . . . . .	1.—
<i>Rawita-Gawroński</i> —Marzenia (Rok 1846) . . . . .	1.—
„ — Czyn (Rok 1863) . . . . .	1.—
„ — Moje przygody w r. 1863 i 1864 w Kijowie	0.92
<i>Rutkowska</i> —Zerwany kwiat polny . . . . .	0.76
<i>Rządkowski jenerał</i> —Pierwszy Legion Puławski .	2.50
„ — Żołnierz nieznan . . . . .	2.50
<i>Strebeyko</i> —Zwierzęta w Żywotach Święt. Pańskich	1.20
<i>Szujski</i> —Obrona Częstochowy . . . . .	0.20
<i>Zmorski</i> —Baśń o Sobotniej Górze . . . . .	0.16
<i>Zorjan</i> —Bohaterskie boje . . . . .	0.48
„ — Dopust Boży . . . . .	0.48
„ — Hołd Pruski. . . . .	0.60
„ — Pod godłem Krzyża . . . . .	0.48
„ — W walce z pohańcami . . . . .	0.44
<i>Życka</i> —Cichy bohater . . . . .	0.36
<i>Czaplińska</i> —Bolszewicy pod Warszawą, obrazek sceniczny z 1920 roku . . . . .	0.20

**Katalogi na żądanie wysyłamy bezpłatnie.**

## !TYLE, CO TRAMWAJ!

książka w prenumeracie **15 gr.**

*Nie kłamać — bawiąc, nie nudzić — ucząc.*

BIBLIOTEKA

HISTORYCZNO-GEOGRAFICZNA

T-woWyd. Rój. Sp. z o. od.

Warszawa, Kredytowa № 1.

P. K. O. 9880.

**w kwartale 1-ym 1926 r.**

(Gwiazdką zaznaczono odpowiednie dla młodzieży).

1. *W. MELCER - RUTKOWSKA.* Z cyklu *Słynni kochankowie.* „Naga nimfa i jednoreki cyklop“.

2. *ADAM NOWICKI.* Z cyklu *Zmierzch Habsburgów.* „Tajemnica pochodzenia Franciszka Józefa“.

3. *J. TUWIM.* Z cyklu satanicznego. „Tajemnice amuletów i talizmanów“.

\* 4. *DR. O. GÓRKA.* Z cyklu—*Jak umierali wielcy ludzie?* „W majestacie śmierci“.

\* 5. *JERZY BANDROWSKI.* Z cyklu—*Pioruny i błyskawice wschodu,* „Skanderbeg—lew Albanji“.

\* 6. *PIOTR LOT.* Z cyklu przeżyć osobistych p. t.: *Na krwawych piaskach Afryki.* „Biały burnus i czarne oczy“.

\* 7. *J. EJSMOND.* „Zabobony myśliwskie“.

\* 8. *PROF. DR. ST. NOWAKOWSKI.* Z cyklu *Zdobywcy i odkrywcy świata.* „Kapitan Scott“.

\* 9. *LEON CHOROMAŃSKI.* „Z tronu na szafot“.

10. *ST. CIESZKOWSKI.* „Piękna Doboszanka“.

\* 11. *WACŁAW SIEROSZEWSKI.* Z cyklu *Na szlakach świata.* „Ciupasem na Syberję“.

\*) 12. *ST. SZTRUMPH-WOJTKIEWICZ.* Z cyklu *Cmentarze na dnie oceanu.*

13. *M. KUNCEWICZOWA.* „Tseu-Hi, władczyni bokserów“ (1836—1909).

**Prenumeratę kwartalną 1 zł. 95 gr.** przyjmują od 15-go grudnia 1925 r. w całej Rzplitej wszystkie urzędy i agencje pocztowe.

Obszerny prospekt całoroczny oraz spis licznych i ciekawych premji dla naszych prenumeratorów—patrz w książce Nr. 12 J. Tuwim p. t.: „Tysiąc dziwów prawdziwych“ którą nabyć można wszędzie za 25 groszy.